Nr. 279. Kraków, sobota 8 października 1904 Rocznik XIII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Z DNIA.

Kraków, 7 października.

Bezhołowie sejmowe w Austryi.

Autonomiści i federaliści austryaccy lubią od czasu do czasu dawać do zrozumienia, że horendalne nieporządki, chaos i niezdolność do życia parlamentu wiedeńskiego, nie mogłyby wydarzyć się w sejmach krajowych, które mają być niby bardzo „poważnemi“ ciałami parlamentarnemi.

Niektórzy, czelniejsi, odważają się przebąkiwać nawet o zniesieniu bezpośrednich wyborów do parlamentu, a za to chcieliby, żeby każdy sejm wysyłał do Wiednia tylko swoich „delegatów“.

Oczywiście, że tych przebrzmiałych i reakcyjnych projektów nie można już dzisiaj seryo traktować, bo najpierw odbierałyby one cały pozytywny wpływ ludności na parlament, a następnie same sejmy krajowe prezentują się w Austryi tak nędznie, że złożenie w ich ręce dzisiaj jakichś najważniejszych spraw ludności znaczyłoby same te sprawy zaprzepaścić i ludność cofnąć wstecz.

Nie usuniętoby obstrukcyi, nie uzyskanoby żadnej reprezentacyi prawdziwej, nie ułatwionoby ani reform społecznych, ani politycznych, ani nawet narodowych. Zamiast jednego niedołężnego i niepoczytalnego parlamentu, otrzymanoby takich samych zaściankowych parlamentów siedmnaście!

W dzisiejszych sejmach mamy taką samą obstrukcyę, jak w parlamencie, czego przykładem Praga, takie same awantury — przykład: Niższa Austrya i Dalmacya, takie samo gwałcenie mniejszości narodowych — wzorem: Galicya, Tyrol, Morawy, Śląsk, a wszędzie bezwzględny ucisk i krzywda polityczna ludu wiejskiego i miejskiego.

Kliki sejmowe są jeszcze wstrętniejsze, niż kliki parlamentu, bo w sejmach rozpanoszyły się wprost całe familie, wyrosłe z jawnych, terorystycznych wyborów, a familie te, nie natrafiając na opór zorganizowanego ludu, patrzą na prawodawstwo, jak obszarnik patrzy na swój folwark.

Ciemnota polityczna, egoizm społeczny, zastój na wszystkich polach święcą tu swoje orgie. Naród wyłączono zupełnie poza nawias i usunięto się nawet faktycznie z pod kontroli publiczności, bo dość czytać np. sprawozdania z „obrad“ sejmu lwowskiego, aby o najważniejszych sprawach mieć zupełnie fałszywe pojęcie, albo wogóle nie wiedzieć, co też tam mówiono właściwie.

Natomiast u wrót każdego sejmu roją się dzisiaj policyanci i tajni agenci, aby, broń Boże, nikogo „niepowołanego“ nie dopuścić na galeryę sejmu, skąd gotów co chwila zabrzmieć okrzyk: „Precz z przywilejami wyborczymi!“

Austrya nietylko w centrze swoim się rozkłada, zgniliznę widzieć można wszędzie, gdzie tylko ucisk ludu i samowola uprzywilejowanych garści znalazły wyraz w instytucyach takich, jak sejmy krajowe.

„Autonomia“, czy „centralizm“ jednako są zgubne, jeżeli mają służyć dla oszukiwania i wyzyskiwania szerokich mas ludności. Po bankructwie wyraźnem parlamentu pora przyjrzeć się uważniej i sejmom, na których ciele widać także wyraźnie ślady gnicia...

WOJNA.

Niejasna stylizacya ukazu carskiego, mianującego Grippenberga komendantem II. armii mandżurskiej, zwłaszcza ustęp o działaniu „w porozumieniu z komendantem naczelnym“, wywołał całą powódź najsprzeczniejszych komentarzy: to że owym naczelnym a niewymienionym komendantem będzie namiestnik Aleksiejew, to znów wielki książe Mikołaj Mikołajewicz — lub wedle innych wersyj Kuropatkin, na którego miejsce wszedłby Liniewicz i t. p. Jako uzupełnienie zaś tych różnorodnych wersyj poczęły krążyć pogłoski to o ustąpieniu Aleksiejewa, to *vice versa* o chęci Kuropatkina podania się do dymisyi... Ta niejasność carskiego ukazu, dotycząca najważniejszego pytania — w chwili, gdy opinia rosyjska zaniepokojoną jest i zdeprymowaną chronicznemi klęskami i niepowodzeniami na polu walki, nie świadczy o bystrości umysłu tych, którzy tekst ukazu carowi podyktowali. Że owa gra w ślepą babkę zniecierpliwiła nawet arcylojalnych poddanych Mikołaja, świadczy gorący artykuł obronny, poświęcony w „Now. Wrem.“ osobie Kuropatkina.

Po za zagadką, dotyczącą (w przyszłości) naczelnej komendy rosyjskiej wciąż zagadkowo brzmią wieści z Portu Artura.

Powodzenia i porażki, ba nawet epidemie — zależnie od fantazyi informatorów — przypisywane są lub odpisywane to tej, to owej stronie. Nawet co do taktyki Japończyków pojawiają się zdania jak najsprzeczniejsze: jedni w imieniu generała Nogi grożą ciągłymi, nagłymi szturmami, inni twierdzą, iż Japończycy dla uniknięcia zbyt wielkich strat skłaniają się obecnie do powolniejszej metody — przekopywania zygzakowatych (mniej narażonych na ostrzeliwanie) chodników, celem zakładania min do niszczenia przeszkód rosyjskich; inni podają jeszcze dłuższą drogę — ogłodzenia twierdzy.

W każdym razie sprostować tu należy fantastyczne daty rosyjskie, o ile one strat japońskich dotyczą. Dawniej agencya rosyjska oceniała po każdym ataku japońskim liczbę strat nieprzyjacielskich na 30.000, obecnie stała się nieco skromniejszą i zadowala się powtarzaniem cyfry 10.000. Oczywiście i to przesada, którą słusznie z Tokio prostują.

Doprawdy, gdyby podsumować dane rosyjskie o ubytkach w armii oblężniczej — wynikałoby, iż generał Nogi nie powinien już oddawna posiadać ani jednego żołnierza... Chyba, że jest to czarodziej, umiejący wskrzeszać poległych.

Podrożenie środków spożywczych.

Referat tow. dra B. Karpelesa na salcburskim kongresie niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

(Dokończenie).

W sierpniu wydanym został zakaz wywozu paszy, celem jego było obniżenie ceny paszy przez zatrzymanie tejże w kraju. Dokonały tego atoli już automatycznie wysokie ceny, idące w ślad za podrożeniem pszenicy, nikomu bowiem nie wpadło na myśl kupować paszę w Austryi; istotnie przed zakazem jeszcze wywozu nie było żadnego. Jasnem jest, że zakaz ten nie wywarł żadnego wpływu na obniżenie cen paszy. Logiczną konsekwencyą obawy braku paszy, powinno być zniesienie cła na kukurydzę. Rząd austryacki był istotnie gotów to zrobić wobec nieznacznej tylko uprawy kukurydzy w Austryi; węgierscy wielcy posiadacze mieli atoli tak znaczne zapasy zeszłoroczne kukurydzy, że niedopuścili z obawy przed obniżeniem ceny do zniesienia cła. Co do braku paszy, obawy były również przesadzone. Świadczy o tem niemożność pozbycia się znacznych zapasów siana, jakie rząd węgierski porobił, a które obecnie chce sprzedać chłopom węgierskim po cenie kosztów. Ponieważ jednak dzisiejsza cena jest niższą, niż ta, po jakiej rząd nabył siano w Austryi Wyższej i Styryi w sierpniu, nie może więc znaleźć nabywców. Gdzie jest więc ów brak paszy? Gdzie wysokie ceny, które zmuszałyby podnieść cenę mleka, jak się to stało w Wiedniu i gdzieindziej?

Mimo, iż niema braku paszy i ceny obniżyły się, to przecież agraryusze austryaccy i węgierscy w ostatnich tygodniach zorganizowali komitet ratunkowy dla rolników. Chodzili po wszystkich ministrach, błagając o pomoc dla upadającego rolnictwa, jakkolwiek bezwstydem było mówić o powszechnej klęsce w bieżącym roku dla rolników. Agraryusze jednak nigdy nic innego nie robili; jedynem ich staraniem zawsze było podwyższyć ceny środków żywności, przyczem rząd stale im pomagał. Autonomiczna taryfa cłowa, przedłożona przez rząd, jest szczytem impertynencyi agraryuszów i zadziwiającem jest, że projekt ten nie spotkał się z oburzeniem ze strony ludności takiem, na jakie zasługiwał. Autonomiczna taryfa cłowa jest przyznaniem agraryuszom prawa dowolnego określania cła, o wysokości jego stanowi jedynie egoistyczny interes krajowych producentów rolniczych, którzy dla ochrony przed zagraniczną konkurencyą nie zawahają się poświęcić najżywotniejsze interesa innych producentów. Niebezpieczeństwo, na jakie naraż ną byłaby ludność z chwilą wejścia w życie autonomicznej taryfy cłowej, powinno mieć ten skutek, że dla ludności nie powinno być bardziej palącej kwestyi, jak obrona przed nią. Agraryusze widząc cierpliwość konsumentów z roku na rok, stają się coraz bezwzględniejszymi. W ubiegłym tygodniu wreszcie udało się doprowadzić do skutku umowę handlową z Włochami. Z tego, co się o niej dotychczas wie, wynika, że jest niczem więcej, jak nowem zwycięstwem agraryuszów. Niezadowalnia ich ona jednak i w organie swym „Landwirtschaftliche Zeitung“ oświadczają, że jeśli prawdą jest, iż na mocy jej przez cztery chociażby tylko miesiące pewna ilość włoskiego wina importowana być może przy zniżonem cle, wówczas wytężą wszystkie siły, aby w parlamencie uniemożliwić przyjęcie jej. Agraryusze mogą w ten sposób mówić o swej sile i wstydem jest, iż musimy skonstatować, że wpływ ich w tej sprawie silniejszym jest, niż reszty ludności, w sprawie najważniejszej dla ogółu, a więc i naszej partyi.

Rezolucya przedłożona (podaliśmy ją przed paru dniami czytelnikom „Naprzodu“ *Przyp. Red.)* wyraża to, co wyłuszczyłem w referacie. Sądzimy, że przedewszystkiem wykazać należy, że nie może być mowy o nieurodzaju w tym roku; prawdą jest, że urodzaje były gorsze niż w ubiegłym, sprzęt zbóż atoli nie pozostaje w żadnej proporcyi do tej lichwy zbożowej, jakiej padamy ofiarą. Pogłębić musimy również przekonanie, że robotnicy austryaccy nie mają szkodliwszego wroga, jak agraryusze. Oni bowiem są nie tylko tymi ludźmi, którzy dopuszczają się najhaniebniejszej lichwy na środkach żywności, ale także oni są winni nędzy politycznej Austryi, gdyż w ich interesie jedynie leży utrzymanie stanu obecnego w Austryi. Walka z nimi prowadzona być winna z tą samą wytrwałością, z jaką partya socyalno-demokratyczna w Niemczech zwalcza agraryuszów niemieckich. Uświadomiwszy masy w tym kierunku, bez obawy niepowodzeń powiedzieć możemy: nie zapominajcie, że i ekonomiczna organizacya proletaryatu może przynieść wam pewne korzyści. Stosunki, jakich widownią była Austrya w roku bieżącym, możliwymi były tylko wobec zupełnej bezbronności konsumentów. Niemożliwością są w chwili, kiedy agraryusze zobaczą, iż polityczne i zawodowe organizacye robotnicze zdecydowane są do energicznego wystąpienia przeciw ich zakusom i rozporządzają praktycznymi środkami obrony. Użycia tych praktycznych środków już nauczyliśmy się w Austryi i w kierunku ekonomicznego organizowania proletaryatu daleko jeszcze więcej może być zrobionem. W każdym razie: jeśli kongres obecny sprawi, iż walka przeciw agraryuszom na nowo się ożywi i prowadzoną będzie z energią i wytrwałością konieczną w naszych stosunkach, wówczas kongres rzucił hasło dobre i robotnikom austryackim wskazał ich zadania.

Przegląd polityczny.

Wniosek posła Stapińskiego, odczytany na posiedzeniu sejmu z 6 b. m., brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na sesyę sejmową w roku 1905 przygotował i wniósł

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

2

Była to rozpierzchła wataha, jak żołnierze, zbudzeni ranną pobudką, gdy spiesznie opuszczają namioty, aby zająć miejsce w szeregu.

Nareszcie ruch ustał; litery usadowiły się na swoich miejscach, gdzieniegdzie jeszcze jakieś spóźnione słowo lub litera starały się przerwać okrywającą je lekką zasłonę i niepostrzeżenie przemknąć na swoje miejsca między innymi, zwinniejszymi towarzyszami; w górnej części stronicy wszystko już było w porządku. Miejsce podstawionych słów zajęły gęste wiersze, skreślone drobnem pismem, gotowe odkryć nareszcie Andrzejowi i Lenie wiernie chowaną tajemnicę. Pochylili się nad stołem, podnieceni długiem oczekiwaniem.

— Ja wam przeczytam — zawołała Lena, I zanim Andrzej zdołał sprzeciwić się temu, lub w jaki inny sposób obronić swoją własność, chwyciła list i rozpoczęła:

„Kochany bracie! Towarzysze nasi polecili mi odpowiedzieć na twój list i oznajmić ci, że my całą duszą godzimy się na twój plan powrotu do Rosyi. Odczuwaliśmy potrzebę twojej obecności wśród nas daleko częściej, niż ty myślisz, aleśmy się nie odważyli wzywać ciebie, wiedząc bardzo dobrze, z jakiem to niebezpieczeństwem dla ciebie połączone. Postanowiliśmy wezwać cię dopiero w ostatecznej konieczności, i teraz właśnie przyszła ta chwila. Wiesz zapewne z gazet o naszych ostatnich zwycięstwach, ale z pewnością nie wiesz, jak drogo okupiliśmy je. Organizacya nasza poniosła ciężkie straty; kilku najdzielniejszych towarzyszów zginęło; żandarmi przypuszczają, że całkiem nas zdusili, lecz my z pewnością wydobędziemy się. Teraz znacznie więcej, niż kiedykolwiek, pragnie przyłączyć się do nas, ale to wszystko ludzie niedoświadczeni. Już dłużej nie możemy obejść się bez ciebie. Przyjeżdżaj, wszyscy ciebie wyczekujemy — my, starzy towarzysze, którzy ciebie nigdy nie zapomnieli, i młodzi, którzy niemniej od nas pragną cię powitać. Przyjeżdżaj jak najprędzej!“

Lena przerwała. Bardzo była rada z Andrzeja, z którym łączyła ją wielka przyjaźń. Podniósłszy głowę, spojrzała na niego pełnemi sympatyi oczyma; lecz zobaczyła tylko jego krótko ostrzyżone czarne włosy, szorstkie, jak końska grzywa. Andrzej odsunął swoje krzesło, przechylił się przez poręcz, oparł głowę na ręku i zdawał się być cały pochłonięty obserwowaniem nierówności sosnowej podłogi. Lena nie miała czasu zastanawiać się, czy on unika jej wzroku, czy tylko światła lampy; zabrała się do dalszego czytania.

W liście obszernie omawiane były sprawy ogólniejszego charakteru; donoszono o znacznych zmianach w programie pracy i najbliższych celach partyi.

„Wszystko to — kończył autor listu — zdziwi ciebie zapewne i oburzy nawet w pierwszej chwili, lecz jestem przekonany, że ty, jako praktyk, prędko zgodzisz się z nami...“

Lena odwróciła kartkę i z początku zastanowiła ją bezmyślna paplanina fikcyjnego pisma; zapomniała na chwilę, że trzeba je nasamprzód zmyć, aby otrzymać właściwy tekst. Pierwsze słowa przeczytane zrobiły na niej wrażenie farsy, wdzierającej się w poważny dramat.

Wzięła szklankę i powlekła płynem ostatnie strony listu; w kilka chwil przeobraziły się tak, jak pierwsza stronica, ale odmienny przedstawiały obraz. Zwykłe pismo przerywane było gdzieniegdzie długiemi, szyfrowanemi miejscami, zawierającemi zapewne szczególnie ważne wiadomości. Szyfr służył na zabezpieczenie w tym wypadku, gdyby policya okazała większą podejrzliwość i nie zadawalając się przeczytaniem listu, użyła chemicznych środków do wyśledzenia ukrytej treści.

Z początku szyfr występywał rzadko i grupy stłoczonych cyfr wznosiły się nad równymi wierszami zwykłego pisma, jak krzaki na równem polu; lecz zwolna grupki cyfr gęstniały coraz więcej i więcej, aż wreszcie w środku trzeciej stronicy zmieniły się w cały las, jak na tablicach logarytmowych, bez żadnych znaków przerwy.

— Przyjemnie spędzicie czas, Andrzeju! — rzekła Lena, wskazując na ogromną ilość szyfru. — Jestem przekonana, że Jerzy umyślnie to dla was zrobił.

— Piękna usługa, niema co mówić! — odpowiedział Andrzej.

Nie cierpiał zajmować się rozbiorem listów szyfrowanych i często mawiał, że to jest dla niego pewnego rodzaju fizyczną męczarnią.

— Wiecie — mówił dalej — że trzeba nam będzie ze sześć godzin popracować nad tą wstrętną robotą.

— Ej, nie tak długo, leniuchu jakiś! W dwójkę załatwimy się z tem znacznie prędzej.

— Już odwykłem od tej roboty. Proszę was, napiszcie mi klucz, abym go sobie odświeżył w pamięci.

Lena natychmiast spełniła jego prośbę i oboje, uzbroiwszy się w kartki listu, zasiedli cierpliwie do pracy. A było to zadanie nielekkie. Jerzy posługiwał się podwójnym szyfrem, używanym w organizacyi; trzeba było pierwsze cyfry pisma zapomocą klucza ułożyć w nowy szereg cyfr, a te znowu przy pomocy drugiego klucza przemieniały się w słowa. Szyfr taki dawał możność używania wielu rozmaitych znaków na oznaczenie poszczególnych liter abecadła i przez to stawał się niedostępnym dla najprzenikliwszych nawet agentów policyjnych. Lecz jeśli w liście szyfrowanym trafiła się jakabądź pomyłka, list stawał się zagadką nawet dla tego, do kogo był wysłany.

Jerzy, jak zwykle poeci, nie był wcale obrazem akuratności, to też od czasu do czasu doprowadzał towarzyszów swoich do rozpaczy; w niektórych miejscach listu nie można było niczego więcej znaleźć. prócz nagromadzonych zgłosek, pozbawionych wszelkiej myśli ludzkiej. I jakby umyślnie, trudności te nadarzały się właśnie w miejscach najbardziej ciekawych i ważnych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

projekt do ustawy o zaprowadzenie **bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryj wyborów do Sejmu krajowego**".

Wniosek ten, oprócz wnioskodawcy posła Stapińskiego, podpisali posłowie: Effinowicz, Mazikiewicz, Skołyszewski, Oleśnicki, Krempa, Filip Włodek, Bojko, Korol, Mogilnicki, Huryk, Bohaczewski, Staruch, Ostapczuk, Barabasz.

Pierwsze czytanie tego wniosku w sejmie odbędzie się dziś.

Prawdopodobnie skutkiem nieuwagi lub pomyłki drukarskiej opuszczono w tym wniosku tajność wyborów.

KRONIKA.

Wszechpolskie informacye. Korespondent „Słowa polskiego" z Wilna, pisząc o odsłonięciu pomnika Katarzyny II., nadmienia: „...socyaliści, uważając widać burżuazyę i szlachtę za nienależące do narodu, przeszli nad tym wypadkiem w milczeniu do porządku dziennego, dając pierwszeństwo kosmopolitycznej demokracyi socyalnej, która wydała dwujęzyczną odezwę, nawołującą ludność do powstrzymania się od udziału w uroczystości". Co krok — to kłamstwo. Przedewszystkiem socyaliści polscy bynajmniej nie przeszli w milczeniu do porządku dziennego nad faktem odsłonięcia pomnika Katarzyny II., gdyż w Wilnie została rozpowszechniona odezwa miejscowego komitetu P. P. S. (znana już czytelnikom „Naprzodu"), kowieński komitet P. P. S. również wydał odezwę, a w Grodnie z odezwą wystąpiła polska młodzież socyalistyczna. Co do „kosmopolitycznej demokracyi socyalnej", to ta na Litwie zupełnie nie istnieje, odezwa zaś dwujęzyczna, o której pisze „Słowo polskie", została wydana przez kółko rosyjskich socyalistów w Wilnie.

Religia a moralność. Ilekroć twierdziliśmy, że religia i moralność nie mają ze sobą nic wspólnego, że moralność jest zupełnie niezależną od religii, a religia od moralności — zawsze spotykaliśmy się ze strony klerykalnej z okrzykiem oburzenia, że nie uznajemy umoralniającego wpływu religii. Wystarczy przypomnieć kampanię klerykalną z powodu „Listów ze wsi" Władysława Orkana, ogłoszonych w „Naprzodzie". Obecnie znajdujemy potwierdzenie naszego poglądu w organie, którego klerykalizm jest niepodejrzany. Mianowicie w „Czasie" drukują się obecnie listy „ziemianina" z Królestwa Polskiego. W pierwszym swym liście ze wsi, specyalnie poleconym przez redakcyę „Czasu" uwadze czytelników, pisze ów „ziemianin":

„A po wsiach dobrotliwy i łagodny chłop polski, naturalnie pobożny, na nabożeństwa i odpusty chodzący, na kościół i księży hojny, staje się poprostu, o ile o grunt chodzi, coraz bardziej pozbawionym podstaw moralnych i prawnych. Wychowywany pod opiekuńczem okiem komisarzy włościańskich, nabiera przekonania, że wszystko, co jeszcze „pańskie", to przez krzywdę jemu wyrządzoną i dlatego do fałszywego świadectwa przed komisarzem prawie zawsze, a do fałszywej przed sądem przysięgi nieraz gotów. Nie dziw też, gdy w sądach zdarza się taka praktyka, że świadkowie obu stron przysięgają jedni na czarno, drudzy na biało! A to wszystko z różańcem na szyi! Że w jednych stronach lepiej, w drugich pod tym względem gorzej, rzecz prosta; ale to dziwna i straszna: więcej to idzie wsiami, niż księżmi; często ksiądz lichy, wieś doskonała — i odwrotnie".

Te poglądy „Czasu" na religię i moralność przypomnimy mu nieraz, ilękroć będzie żądał szkół wyznaniowych „w interesie moralności", ilekroć zachwalać zechce umoralniający wpływ klerykalizmu itp.

Jubileusz Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbędzie się w sobotę 8 b. m. o godz. 12 w południe w gmachu Towarzystwa, w obecności prezydyum Tow., członków dyrekcyi, zaproszonych gości i artystów. Publiczność zwiedzać może wystawę od godziny 1 w południe począwszy. Wstęp na wystawę jubileuszową dla posiadaczy akcyi 20 h od osoby, dla innych 1 K. W niedziele i święta cena wstępu wynosi 60 h. W poniedziałki dla wszystkich osób bez wyjątku 1 K 50 h.

Gmach akademii sztuk pięknych. Obecny gmach akademii sztuk pięknych w Krakowie okazuje się coraz to więcej szczupłym i niewygodnym. Obecnie sprawa jego rozszerzenia stała się aktualną. Rektor akademii i delegat Federowicz zażądali od gminy miasta Krakowa wystawienia w podwórzu gmachu na wolnym placu, należącym do miasta, nowego pawilonu na pomieszczenie oddziału rzeźby. Gmina zniewoloną była odmówić temu żądaniu, gdyż do rozszerzenia gmachu nie jest prawnie zobowiązaną, zwłaszcza, że w Wiedniu i Pradze rząd nietylko własnym kosztem wybudował gmachy na cele akademij sztuk pięknych, ale je własnym kosztem utrzymuje, gdy tymczasem w Krakowie gmina dostarczyła budynku przy pomocy kraju i ponosi stały obowiązek zaopatrywania gmachu w oświetlenie i opał. Wskutek odmowy ze strony gminy, zażądał delegat w ostatniem swem piśmie oświadczenia się gminy, czy nie byłaby skłonną oddać bezpłatnie rządowi na rozszerzenie gmachu akademii przyległy grunt miejski, mający 185 sążni kwadr., a przedstawiający wartość 46.000 K.

Reskrypt rządu, co do odstąpienia wymienionego placu, był przedmiotem obrad sekcyi prawniczej. Sekcya uchwaliła przedłożyć pełnej radzie wnioski w tym kierunku, że gmina gotową jest oddać rządowi na własność dotychczasowy gmach akademii sztuk pięknych i żądany przyległy grunt, pod warunkiem: po pierwsze, że rząd wybuduje nowy gmach dla akademii, odpowiadający w zupełności celowi; po drugie, że zwolni gminę m. Krakowa od dalszego ponoszenia dotychczasowych zobowiązań dostarczania oświetlenia i opału. Wnioski sekcyi prawniczej przedłożone będą pełnej radzie miasta.

Z Muzeum narodowego komunikują: Wobec ogólnego zajęcia, jakie budzi retrospektywna wystawa metalowa, przedłużoną ona będzie do 15 października, poczem z takim trudem nagromadzone skarby przemysłu artystycznego zwrócone zostaną właścicielom, a tem samem dla szerszej publiczności dostępnymi nie będą. O ile właściciele wystawionych przedmiotów życzą sobie je odebrać przed 15 b. m., zechcą o tem zawiadomić komitet wystawowy pod adresem Muzeum narodowego, a przedmioty bezzwłocznie odesłane im będą. Zaznacza się jednakże, że Muzeum narodowe bardzo chętnie przyjmuje w depozyt różnego rodzaju dzieła dawnej sztuki, przedewszystkiem zaś dzieła, wchodzące w zakres przemysłu artystycznego, gdyż ten dział jest jeszcze w stosunku do zagranicznych Muzeów narodowych bardzo ubogi.

Po wystawie metalowej zarząd Muzeum narodowego urządzać będzie stałe wystawy w tym samym pałacyku na I. piętrze. Pierwsza wystawa obejmie majolikę, fajans, porcelanę i szkło przedewszystkiem polskich fabryk. Wystawa ta trwać będzie od 20 października do 15 listopada, poczem nastąpi wystawa starych haftów, która trwać będzie do 15 grudnia. Trzecia wystawa, to wystawa portretów królów polskich, wodzów, bohaterów i wielkich pisarzy łącznie z wystawą autografów. Na dalszym planie jest wystawa zegarów.

Zarząd muzeum narodowego podejmuje wystawy te w tem przekonaniu, że poucza one więcej publiczność, niż szereg przestudyowanych dzieł, gdyż ułatwią publiczności bezpośrednie zapoznanie się z oryginałami pierwszorzędnej wartości, których w kraju, mimo wszystko, zostało jeszcze nie mało.

Konferencya okręgowa nauczycieli szkół ludowych odbyła się w środę w Krakowie pod przewodnictwem inspektora p. Dobrzańskiego. Wykłady wygłosili: pani Błotnicka (o kształceniu pamięci), p. Waciąga (o nauce kaligrafii w szkołach męskich), a p. Chrzanowski (o nauce przedmiotu tego w szkołach żeńskich). W dyskusyi zabierali głos pp. Bieder, Bieroński, Silberstein, Maciołowski, Szpakowski, Lilienthal, Drozdowski, Paszkowski, Syc i radca szkolny Zaleski. Na zebraniu odbył się także wybór delegata nauczycieli do rady okręgowej miejskiej w Krakowie. Na 174 uprawnionych do głosowania otrzymał dyr. Maciołowski 128 gł. i został wybrany po raz dziesiąty na tę godność.

Przygodne traktowanie nauki geografii w szkołach ludowych referowali dyrektor Drozdowski i Spitzer. Po południu odbył się przy przepełnionej sali nader zajmujący wykład prof. Bujwida na temat zwalczania gruźlicy w szkołach ludowych. Prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami. Podczas konferencyi odbyła się wystawa piśmiennych prac polskich uczniów i uczenic szkół wydziałowyzh.

Komisyę biblioteczną uzupełniono dwoma członkami (p. Friedbergówną oraz p. Biederem). Uchwalono wkońcu domagać się w Krakowie założenia szkoły dla dzieci umysłowo upośledzonych, rozłożyć materyał naukowy, przeznaczony na klasę I. pospolitą na dwa lata, t. j. że dziecko dopiero po 5 letniej nauce szkolnej tak jak dawniej ma przejść do szkół średnich.

Koncert Śliwińskiego, który obudził tak żywe zajęcie w kołach muzykalnego Krakowa, odbędzie się w piątek dnia 14 października b. r. w sali „Sokoła". Znakomity pianista, który do Krakowa przybędzie ze Lwowa, gdzie grać ma w tamtejszej Filharmonii, wykona na koncercie w Krakowie utwory Brahmsa, Schumanna, Liszta, Schuberta i Chopina. Bilety nabywać można już w Tow. muzycznem (plac Szczepański) codziennie w godzinach od 12—1 i od 5—6 wieczorem.

Kobiety na wydziałach filozoficznych. Minister oświaty rozporządził, aby jako słuchaczki zwyczajne zapisywano na wydziałach filozoficznych tylko te wychowanki gimnazyów żeńskich, które złożyły egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Abituryentki, które otrzymały zwykłe świadectwo dojrzałości, mają być zapisywane jako słuchaczki nadzwyczajne, zwyczajnemi zaś mogą zostawać dopiero po pomyślnem złożeniu kollokwiów podczas Bożego Narodzenia.

Krakowska izba handlowa odbędzie posiedzenie 11 b. m. o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym między innemi sprawa spoczynku niedzielnego fryzyerów.

Z teatru ludowego komunikują nam: W przyszłym tygodniu wystawioną zostanie sztuka Władysława Orkana pod tytułem „Świat skapany". Próby odbywają się pod kierunkiem samego autora.

Dyrekcyi teatru ludowego zezwolił p. Orkan na premierowe wystawienie nowej jego sztuki, spisanej na tle wypadków z 46 roku, p. t. „Ofiary". „Ofiary" odegrane zostaną w teatrze ludowym w Krakowie zaraz po wystawieniu tychże we Lwowie.

Pomnożenie personalu czyszczenia miasta. Sekcya ekonomiczna rady miasta uchwaliła przedłożyć radzie miasta wniosek, domagający się powiększenia o 30 pomocników personalu czyszczenia miasta, składającego się obecnie z 50 ludzi, z których wszakże pewna liczba bywa używaną na potrzeby straży pożarnej miejskiej. Pomnożenie miałoby nastąpić od nowego roku 1905. Sekcya poleciła magistratowi, aby zastanowił się nad stałem pomieszczeniem zwiększonego personalu i zbudowaniem odpowiedniego budynku.

Polowanie na socyalistów w Klondyce borysławskiej. Piszą nam z Borysławia o następującym fakcie, który ilustruje dosadnie panujące tam bezpieczeństwo publiczne:

Borysław obfituje w żandarmeryę i policyę, która pilnie przeciąga ulicami we dnie, natomiast w nocy nikt nie ujrzy żadnego z organów bezpieczeństwa. Jak wygląda bezpieczeństwo publiczne w Borysławiu, przykładem tego następujący wypadek: We wtorek o godz. 11·30 w nocy Jan Zaciecha, były murarz z Przemyśla, obecnie w Borysławiu sztukmistrz do wszystkiego, strzelił z rewolweru na Pańskiej ulicy naprzeciw kawiarni Wolfingera do tow. Juliana Rychlickiego trzy razy i trafił go jednym strzałem w okolicę serca. Według zeznań lekarzy dra Dwernickiego i Kapellnera, Rychlicki doznał złamania żebra. Sprawcę zamachu Jana Zaciechę odszukała żandarmerya dopiero rano, nie uwięziła go jednak; zbrodniarz na skutek protekcyi kuczynierów borysławskich, którym się przedtem wysługiwał, chodzi sobie wolno po Borysławiu.

Podczas strejku aresztowano całkiem niewinnych ludzi, widzów jedynie, i ci siedzą po 3 i 4 miesiące w areszcie w Samborze, a winni skrytobójczego zamachu cieszą się wolnością. Wynikałoby z tego, że w Borysławiu obowiązują ustawy, które bierny udział w strejku uznają za większą zbrodnię, niż strzelanie do ludzi.

W usługach Rosyi. Z Tarnopola donoszą nam, że śledztwo przeciw Pawłowi Krasnowowi i Józefowi Goldhammerowi o zbrodnię z §§ 58 b. i 66 u. k. zastanowiono i wypuszczono obu na wolność. Krasnowa na własne jego żądanie odstawiono do słupów granicznych rosyjskich, on bowiem posiadał legalny paszport. Goldhammera, jako tutejszego obywatela odstawiono do Husiatyna.

Przeciw trzeciemu uwięzionemu M. L. Pohorylesowi z Husiatyna śledztwo jeszcze w toku.

Pożar fabryki. Z Rzeszowa donoszą nam, że dnia 5 b. m. wieczorem o godz. 11 zgorzała tam garbarnia Bluma. Ogień zniszczył wielkie zapasy skór i wszystkie narzędzia fabryczne. Przeszło 60 robotników zostało z powodu tego bez pracy. Szkoda była po większej części ubezpieczoną.

Wiec przemysłowy. Z Rzeszowa piszą nam: W dniu 4 b. m. odbył się w tutejszej sali „Sokoła" wiec przemysłowy wraz z ruchomą wystawą wyrobów przemysłowych. Jako referent „Ligi pomocy przemysłu krajowego" przemawiał p. Olszewski, apelując do zebranych w liczbie około 200 osób, aby nabywali towary jedynie krajowego wyrobu. W dyskusyi zabierali głos: tow. Rudolf Burda, prof. Sędzimir, tow. dr Pelzling, dr Krogulski i inni. Tow. Burda na podstawie zebranych dat statystycznych wykazywał podupadanie z roku na rok przemysłu w kraju, a natomiast mnożenie się w zastraszający sposób produkcyi i konsumcyi wódki. Chcąc podnieść kraj, trzeba gruntownej sanacyi stosunków polityczno-społecznych. Dalsze przemówienia były dyskusyą ważącą się między wywodami tow. Burdy i p. Olszewskiego.

„Konkurencya kościelna". Organiści i dyakowie galicyjscy zakrzątali się w ostatnich czasach około polepszenia swej doli, na razie w formie petycyj do sejmu o unormowanie i podwyższenie ich utrzymania. Na zeszłorocznej sesyi sejm przekazał tę sprawę wydziałowi krajowemu z poleceniem zmiany § 12 ustawy o konkurencyi kościelnej, celem unormowania i zwiększenia ryczałtu na utrzymanie sług kościelnych. Notabene w szeregach organistów dawały się słyszeć zdania, które niedawno znalazły wyraz i w ich organie — „Głosie organisty", że w razie, gdyby się ewangieliczne „Proście, a będzie wam dano" co do nich się nie ziściło — gotowi są chwycić się strejku...

Wydział krajowy, spełniając polecenie sejmu, ułożył projekt noweli, podwyższającej maximum ryczałtu wyznaczonego w § 12 ustawy o konkurencyi kościelnej do rocznej kwoty 400 K i oznaczającej minimum wynagrodzenia organisty lub dyaka na 200 K rocznie. Równocześnie wszakże zwrócił się o opinię do sfer „miarodajnych", mianowicie do wszystkich konsystorzy w kraju, które o projekcie wydały na ogół opinię nieprzychylną. Konsystorz krakowski dopatrzył się nawet we wprowadzeniu przymusowych opłat na rzecz organistów niebezpieczeństwa dla nich samych, gdyż lud wówczas stanie się skłonnym do uszczuplania, względnie zaniechania datków dobrowolnych.

Z powodzi różnych, tchnących pieczołowitością argumentów konsystorskich, można wyłowić jedną ukrytą obawę: oto że lud, gotów będąc pewną część swej krwawicy dawać na personal kościelny, „skąpszym" się może okazać dla plebana, gdy organista „zdrożeje".

„Konkurencya kościelna" — w innem tych słów znaczeniu — przyszła do głosu.

Skandale w Pradze. Skandaliki w „wyższem towarzystwie" czeskiem nie są rzadkością. Zwykle jednak udaje się prasie czeskiej i policyi pokrywać brudy tajemnicą i ratować wpływowe osobistości. Obecnie wyszły na jaw dwa skandale, jeden wśród „towarzystwa" czeskiego, drugi niemieckiego; zamilczeć o nich nie było już można, gdyż władze musiały wdrożyć dochodzenia karne przeciw wysokiemu urzędnikowi sądowemu i jednemu z najwyższych urzędników policyjnych, który był pomocnym pierwszemu w spełnianiu zbrodniczych czynności. Oto przed niedawnym czasem wniósł niejaki pan B. do ministerstwa sprawiedliwości skargę przeciw radcy sądowemu w Pradze z powodu jego wpływania na sędziów w pewnym procesie, i z powodu zajmowania się uwalnianiem popisowych od służby wojskowej. Oskarżonym jest Alois Hrdlicka, radca sądu handlowego i wiceprezydent rozjemczego sądu ubezpieczeń od wypadku.

„Interes", o którym donosi skarga, przeprowadził Hrdlicka przed trzema laty. Hrdlicka zobowiązał się wówczas postarać dla bogatego szlachcica, Waldemara Porak de Warna o świadectwo lekarskie od dra K., profesora praskiego uniwersytetu. Świadectwo to miało pomódz młodemu szlachcicowi do uwolnienia się z wojska. Profesor nie chciał jednak wystawić świadectwa, zrobił to natomiast przyjaciel Hrdlicki, dr. Ryszard Butta. Za tę usługę otrzymał Hrdlicka od szlachcica 4.000 K i wystawił Waldemarowi de Warna kwit na 2.000 K, które rzekomo wręczył profesorowi K. Rzecz naturalna, że zyskiem musiał się Hrdlicka podzielić z drem Butta. Poraka uwolniono od służby.

W krótkim czasie roztrwonił Porak cały swój majątek i zgłosił się do Hrdlicki z żądaniem, by mu zwrócił 2.000 K. Położenie Hrdlicki było przykre, lecz tym razem potrafił się z niebezpieczeństwa wywikłać. Używał więc dalej wszystkiego, co mu dać mogło jego wpływowe stanowisko. Przy sanacyi stosunków w klerykalnej kasie zaliczkowej św. Wacława brał czynny udział, i w tym właśnie czasie zginęły z Kasy zaliczkowej wartościowe papiery. O uratowanie Kasy zaliczkowej św. Wacława starał się też radca policyi Wacław Olic, sławny „odkrywca" Omladiny, który zmusił do usług szpiclowskich kalekę Mrva, młodego chłopca półwaryata; brutalny prześladowca praskich robotników, których krew przelewał po każdem większem zgromadzeniu. Ten to Wacław Olic starał się uratować Hrdlickę od zarzuconego mu oszustwa i to w ten sposób, że groźbami chciał zmusić p. B. do oddania mu listu, kompromitującego Hrdlickę. Starania Olica nie odniosły skutku innego, jak tylko ten, że pan radca policyi za czyn ten będzie musiał odpowiadać przed sądem.

W związku z tem wszystkiem stoi sensacyjne śledztwo, podjęte w praskim sądzie krajowym przez radcę dworu Wokouna, prezydenta krajowego sądu karnego, który wpadł na trop wielkich malwersacyj. Cała sprawa jest dzisiaj tematem rozmów w Pradze, szczególniej w kołach wyższej burżuazyi i stanu urzędniczego. Koła te, w których obracał się Hrdlicka, obawiają się gruntownej rewizyi działalności Hrdlicki. Wystarczy wspomnieć, że przedajny Hrdlicka jest personalnym referentem w sądzie handlowym i przy przedstawieniu „zasłużonych" do mianowania na radców cesarskich. Na tem stanowisku dorobił się Hrdlicka wielkiego majątku...

Hrdlicka bowiem ma stosunki z wysoko położonemi osobistościami. Jego żona jest krewną hr. Gołuchowskiego.

Patryotyzm szlachecki. „Gazeta Grudziądzka" podaje wiadomość, iż niejaki Bolesław Żółtowski z Donera pod Buszkowem sprzedał swoją posiadłość komisyi kolonizacyjnej za 88.000 marek. Od Polaka, ubiegającego się o kupno żądał 107.000 marek.

„Strzelajcie do ludu!" Z całą brutalnością azyatycką i bez obwijania w bawełnę dał Czertkow taki nakaz swoim żołnierzom. Oto w „Warszawskim dniewniku" ogłosił on rozkaz do wojska okręgu wojskowego warszawskiego, ujawniający w całej pełni dzikość i barbarzyństwo moskiewskiego żołdaka. Rozkaz ten brzmi:

„W dniu 19 września kilku robotników napadło na trzech szeregowców grochowskiego pułku piechoty w pobliżu warty przy elewatorze Powązkowskim. Naczelnik warty, zawiadomiony o zakłóceniu porządku, wysłał na miejsce wypadku trzech uzbrojonych szeregowców wraz z gefrejterem. Po przybyciu żołnierzy zwiększający się wciąż tłum robotników zaczął rzucać na nich kamieniami, przyczem jednemu szeregowcowi zadano nieznaczną ranę. Oddział zaczął następnie cofać się w kierunku warty, robotnicy jednak podążyli za nim, nie przestając rzucać kamieniami. Wtedy gefrejter rozkazał, dla pogróżki, wystrzelić w powietrze, poczem robotnicy zaniechali ścigania szeregowców.

Uznając, że zupełna przytomność i oględność w używaniu broni przy rozruchach ulicznych powinny zawsze kierować naczelnikiem oddziału wojskowego, aby uniknąć zbytecznego rozlewu krwi, znajduję jednakże, że w danym wypadku, kiedy tłum zasypuje oddział wojska kamieniami, cofnięcie się przed napastnikami i wystrzał w powietrze były niewłaściwe i niegodne uzbrojonych żołnierzy. W podobnym wypadku nie pozostaje nic innego, jak uciec się do broni i trzeba mieć stanowczość to uczynić, aby nie dać tłumowi powodu do przypuszczeń, że może bezkarnie lżyć i kaleczyć żołnierzy. Wogóle zbytnia obawa odpowiedzialności za użycie w

podobnych wypadkach broni, niestety, niejednokrotnie dała się zauważyć w ostatnich czasach, tymczasem, zachęcając z jednej strony zakłócających spokój, ten brak stanowczości może zarazem zachwiać w ich przekonaniu wysokie znaczenie godności wojskowego przy wykonywaniu przez niego obowiązku służby.

Polecam bezpośrednim naczelnikom wojskowym zrobić odpowiednie wyjaśnienie i wpoić w podwładnych, w jakich wypadkach użycie broni na ścisłej zasadzie rozkazu do ogrzgu z r. b. za Nr 12 i ogłoszonej w nim instrukcyi, jest nieuniknione, a dlatego nie może wywołać odpowiedzialności ze strony osoby, zmuszonej do tego ostatecznego środka.

Dowódca wojska generał adjutant *Czertkow*".

Bezczelność rosyjskiego oficera. Cieszyńska „Silesia" opowiada o następującym fakcie: Z sosnowieckiego posterunku zdezertował przed kilku dniami kozak. W Katowicach wsiadł do pociągu, który odchodził do Dziedzic. Do tego samego pociągu wsiadł oficer sosnowieckiego posterunku. W Goczałkowicach opaścił oficer swój przedział, przeszedł do przedziału IV klasy, gdzie siedział dezerter i wezwał go, by wrócił z nim na opuszczony posterunek. Dezerter oparł się wezwaniu, wobec czego oficer chciał użyć gwałtu. W obronie dezertera stanął jadący w tym przedziale zegarmistrz z Heinzendorf, protestując przeciw aresztowaniu dezertera na gruncie pruskim. Przeciw zegarmistrzowi dobył oficer szabli. W tym krytycznym momencie ruszył pociąg w dalszą drogę. W Dziedzicach znikł dezerter w tłumie. U dziedzickiego hotelarza otrzymał wsparcie i ubranie i tego samego dnia wyjechał do Krakowa.

Oficer wrócił swobodnie na swoje miejsce. Tu, gdzie rosyjski oficer z całą bezczelnością buszuje w Prusiech i zapędza się nawet do Galicyi — tu żandarmów nie było. Widocznie wszyscy byli również zajęci wyłapywaniem dezerterów i oddawaniem ich „zaprzyjaźnionemu mocarstwu" — ratowaniem dobrej sprawy *viribus unitis*.

Pan biskup Likowski na uroczystości hakatystycznej. Równocześnie z otwarciem w Gdańsku politechniki, którą cesarz Wilhelm nazwał „wieżą niemczyzny" — odbywała się w Poznaniu inauguracya muzeum cesarza Fryderyka — naturalnie pod wezwaniem hakaty...

Zebrały się landraty i inne psubraty, a w tej zacnej kompanii zaprodukował się i biskup Likowski wraz z proboszczem tumskim, kanonikiem Waniurą.

Wstydliwie o tem wspomina „Dziennik Poznański", dodając jako jedyną, ukrytą wymówkę pod adresem biskupa serwilisty, że „wyższe duchowieństwo protestanckie nie brało udziału w otwarciu muzeum".

Pan Likowski — jako Polak — musi ostentacyjnie popisywać się gorliwością pruską, nasłuchać dźwięków hymnu pruskiego, nawznosić okrzyków na cześć Wilhelma; protestanckie, niemieckie duchowieństwo natomiast może się obejść bez udowodniania lojalizmu przy każdej sposobności... Takie wnioski ze swego pochodzenia wysnuwa kler polski, czy to w Wilnie pod komendą Mirskiego, czy też — von Waldowa w Poznaniu...

Kompromitować swe imię Polaka jak najbrudniej, jak najusłużniej, byle nie skompromitować się nawet cieniem, nawet fikcyą podejrzenia w oczach moskiewskiego lub pruskiego satrapy — wprost narzucać się im ze swem serwilizmem — oto ta wstrętna taktyka, którą na każdym kroku konstatujemy i piętnujemy.

A jak na to deptanie polskiego honoru reaguje polska prasa burżuazyjna? Przemyconem półsłówkiem lub milczeniem. Opinia burżuazyjna, o ile nawet daje jakieś charłacze znaki życia — przed „blaskiem" fioletów przymruża oczy...

Ku czci Hirscha Lekerta, straconego w Wilnie za zamach na Wahla, odbędzie się w Krakowie w sali hotelu Kleina w sobotę 8 b. m. uroczysty wieczór. Ceny biletów: krzesło 60 h, wstęp 30 h. Bilety można nabywać codziennie między godz. 7 a 10 wieczorem w stow. „Postęp", ul. Starowiślna 42. — We Lwowie dnia 16 bm. odbędzie się taki sam wieczór ubiory czysty za zaproszeniami na podstawie § 2.

Pogotowie ratunkowe interweniował w piątek aż 20 razy w różnych wypadkach w mieście, przeważnie lekkich. Po p ładniu wezwano je do jednej z kamienic przy ul. Floryańskiej, gdzie pewna kobieta usiłowała się otruć, wypiwszy pół szklanki amoniaku. Uratowano ją i odstawiono do szpitala; niema obawy o jej życie.

O podpalenie. Paweł Wesołowski, wyrobnik w Baczynie, żył w ciągłym zatargu z ojcem swej pierwszej żony, który mu nie dał był w posagu przyobiecanego gruntu. Upiwszy się, podpalił domostwo swego teścia byłego w lipcu b. r. Pożar zniszczył chatę, stodołę i chlewy; szkoda wyniosła 3400 K. Na podstawie werdyktu przysięgłych został Wesołowski skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

ZAWIADOMIENIA

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Skromny Kazimierz" (Maitre Nitouche), krotochwila w 3 aktach A. Mars'a i Desvalliéres (nowość).

Niedziela: „Skromny Kazimierz", krotochwila w 3 aktach A. Mars'a i Desvalliéres.

— Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota: „Małka Schwarcenkopf".

Niedziela po południu: „Karpaccy Górale". — Wieczór: „Gwiazda Syberyi".

SEJM.

Klub demokratyczny.

Lwów, 8 października. Klub demokratyczny obradował wczoraj wieczorem nad wnioskiem posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośredniego, powszechnego, równego (bez kuryi) prawa wyborczego do sejmu. Wniosek ten postawiony jest na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu. Po dłuższej dyskusyi uchwalił klub złożyć na dzisiejszem posiedzeniu i przy pierwszem czytaniu oświadczenie, iż nie zgadzając się wprawdzie z treścią wniosku p. Stapińskiego, głosować będzie mimo to za odesłaniem jego do osobnej komisyi, jedynie dla wszechstronnego zbadania poruszonej przez ten wniosek zmiany ordynacyi wyborczej.

Następnie omawiano sprawę założenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. Wprawdzie w tej sprawie nie powzięto uchwały, ale większość mówców oświadczyła się przeciw jego założeniu, gdyż nie wszystkie powody, dla których w z. r. sejm zajął odmowne stanowisko zostały zdaniem ich usunięte. Klub postanowił zarazem domagać się zwołania sejmowego koła polskiego dla omówienia tej sprawy, jako też dla omówienia ogólnej sytuacyi politycznej.

Podwyższenie podatku od wódki.

Lwów, 8 października. Komisya parlamentarna prawicy odbyła wczoraj posiedzenie, na którem był także obecny marszałek kraju Stanisław hr. Badeni.

W dyskusyi zabierali głos wszyscy członkowie komisyi parlamentarnej. Powszechnie godzono się ze zdaniem marszałka, iż chcąc oprzeć sanacyę finansów krajowych na gruncie realnym, w granicach dzisiejszego systemu podatkowego, należy dążyć do uzyskania ponownego podwyższenia państwowego podatku od wódki na rzecz kraju, przy równoczesnej jak najściślejszej oszczędności.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 7 października. „Daily Mail" donosi z Czifu: Japończycy wyprawili 4 najcięższe działa z Takuszan do Dalnego i przygotowują się do nowego ataku na Port Artura. Obiegała pogłoska, że francuskie okręty usiłowały przełamać blokadę i przewieść do Portu Artura amunicyę i żywność.

Londyn, 7 października. „Daily Telegraph" donosi z Czifu: Rosyanie gorączkowo naprawiają uszkodzone forty w Porcie Artura. Chińczycy wykonywać muszą te roboty bezpłatnie. Rzekomy brak wody nie daje się odczuwać.

Londyn, 7 października. „Daily Telegraph" donosi z Czifu 6 bm., że pewien kupiec niemiecki w Porcie Artura zabity został granatem. Granat przedziurawił dach budynku, który uważano za bezpieczny. Załoga Portu Artura wręczyła komendantowi Stösslowi adres z podziękowaniem za jego waleczność i zapał i z przyrzeczeniem, że pójdą za jego przykładem i że Port Artura nigdy nie upadnie.

Kupcom w Porcie Artura zakazano sprzedawać mąkę; sprzedają ją władze po 4 ruble za pud. Kupcy za pud mąki żądali 10 rubli.

Tokio, 8 października. (B. Reutera). Jak słychać, ogień bateryj japońskich na lądzie uszkodził cztery rosyjskie okręty wojenne w Porcie Artura. Jeden okręt ma być zupełnie zniszczony.

Z pola walki w Mandżuryi.

Londyn, 7 października. „Standard" donosi z głównej kwatery Kurokiego 5 bm.: Wojska na rosyjskiem lewem skrzydle okazują wielką ruchliwość i otrzymały posiłki. Japoński oddział stoczył potyczkę na północ koło Benziku i Jantaj, gdzie ukazał się oddział rosyjskiej kawaleryi z kilku działami.

Londyn, 8 października. Z armii generała Oku donoszą do biura Reutera z Fuzan z d. 5 b. m.:

Japończycy gromadzą ogromne ilości prowiantu i amunicyi na zimę. Do transportu używają kolei i dżunek na rzekach Liao i Taitse. Armia ciągle otrzymuje posiłki. Starcia straży przednich ograniczają się tylko do I i IV. armii. Wojsko znosi doskonale klimat. Liczba chorych bardzo mała. Mrozy już się rozpoczęły.

Moskale w Korei.

Londyn, 7 października. „Daily Telegraph" donosi z Seoul 5 b. m.: Pochód rosyjskich wojsk do Korei zaczyna przybierać pewne kształty. Japończycy wzmacniają swoją załogę, sądząc, że przyjdzie w tem miejscu do starcia.

Wojsko koreańskie.

Tokio, 8 października. (Biuro Reutera). Generał Hazegawa, który był komendantem dywizyi gwardyi cesarskiej, odjechał na Koreę, aby objąć komendę nad tamtejszem wojskiem japońskiem. Prawdopodobnie wojsko koreańskie zostanie oddane pod komendę japońską.

Widoki wojny.

Tokio, 7 października. Hr. Okuma wygłosił przy pewnej sposobności mowę, w której podniósł: Naród japoński musi być przygotowany na dłuższą wojnę. Potrwa ona przynajmniej 2 lata, a pochłonie około 2 miliardy jenów. W roku przyszłym Japonia zaciągnie pożyczkę na 500 milionów jenów. Mówca wezwał naród, aby wytrwał w ufności w wynik sprawy, bo zwycięstwo oręża japońskiego jest pewnem.

Usunięcie ks. Uchtomskiego.

Paryż, 8 października. Petersburski korespondent dziennika „Echo de Paris" przesłał następujące szczegóły o usunięciu ks. Uchtomskiego: Ponieważ ks. Uchtomski po wyprawie eskadry rosyjskiej w dniu 10 sierpnia bez znaczniejszych strat i wbrew wyraźnemu rozkazowi cara powrócił do Portu Artura, komendant twierdzy generał Stössl zwołał wyjątkowy sąd wojenny, złożony z najstarszych oficerów marynarki i wyższych oficerów garnizonu. Sąd oświadczył, że ks. Uchtomski nie jest zdolny do dowodzenia eskadrą i zamianował równocześnie kapitana okrętowego Wierena kontradmirałem i komendantem eskadry. Uchwałę tę zatwierdził następnie namiestnik Aleksiejew i car.

Londyn, 7 października. Biuro Reutera donosi z Melbourne: Admirał eskadry australskiej wysłał 2 krążowniki na pełne morze, otrzymał bowiem wiadomość, że w pobliżu znajdują się 2 rosyjskie okręty wojenne, które ścigają parowiec „Imperator", wiozący znaczne ładunki dla Japonii.

Petersburg, 8 października. Przy sztabie namiestnika Aleksiejewa utworzono kancelaryę podróży. Zdaje się, że to wskazuje na bliską podróż Aleksiejewa.

TELEGRAMY.

Demonstracya przeciw Luegerowi.

Wiedeń, 8 października. Wczoraj wieczorem odbyły się tu cztery wielkie zgromadzenia ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną celem zademonstrowania przeciw burmistrzowi Wiednia Luegerowi, który na środowem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego powiedział: „Wszyscy ci, którzy w dniu 1. Maja wędrują do Prateru, to sama hołota (Lumpen)".

Na tę obelgę, rzuconą na dziesiątki tysięcy socyalistycznych robotników wiedeńskich, dali ci ostatni należną odpowiedź drowi Luegerowi na wczorajszych zgromadzeniach. Wygłoszono mowy i uchwalono rezolucye piętnujące bezczelność Luegera. Po zgromadzeniu w Margarethen udali się robotnicy pod mieszkanie wiceburmistrza Strobacha i wnosili przeciw niemu okrzyki. Policya demonstrantów rozproszyła, kilku aresztując.

Nowy komendant marynarki austryackiej.

Wiedeń, 7 października. „Fremdenblatt" donosi: Cesarz przyjął kilkakrotnie przedkładaną prośbę komendanta marynarki Spauna o przeniesieniego go w stan spoczynku i w odręcznem piśmie wyraził mu podziękowanie i uznanie za długoletnią pracę. Równocześnie zamianował cesarz komendantem marynarki dotychczasowego zastępcę komendanta wiceadmirała hr. Montecuccoli, nadając mu równocześnie godność tajnego radcy.

Reforma wyborcza w sejmie śląskim.

Opawa, 8 października. Poseł Michejda uzasadniał na wczorajszem posiedzeniu sejmu swój wniosek w sprawie sejmowej reformy wyborczej, przyczem oświadczył, że po dotychczasowem doświadczeniu niema wielkiego zaufania do ostatecznego załatwienia tej sprawy i żąda, by sprawę tę przekazano osobnej komisyi. Następnie wyłuszczył mówca stanowisko swego stronnictwa w kwestyi wyborczej i oświadczył, że nie zadowoli się ono zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania w kuryi gmin wiejskich, lecz żąda gruntownej reformy i stoi na stanowisku powszechnego względnie równego prawa wyborczego. Partya jego żąda natychmiastowego zaprowadzenia piątej kuryi, pomnożenia ilości mandatów w kuryi gmin wiejskich i zaprowadzenia tajnego, bezpośredniego prawa głosowania, wkońcu nowego ugrupowania i sprawiedliwego ułożenia okręgów wyborczych z gmin wiejskich. Mówca wniósł wybór osobnej komisyi wyborczej.

Po dłuższej dyskusyi formalnej uchwalono wniosek posła Pohla, przekazujący sprawę komisyi pierwszej, a odrzucono wniosek nagły dra Hrubego, by polecić tej komisyi zdać sejmowi sprawę w ciągu dni ośmiu.

Obstrukcya w sejmie czeskim.

Praga, 7 października. Przywódcy poselskich klubów sejmowych odbyli dzisiaj o godzinie 11 konferencyę. Przedmiotem obrad była kwestya wyłączenia przedłożenia o klęskach elementarnych z obstrukcyi w sejmie. W dyskusyi, która przeciągnęła się do godziny $12^1/_2$, wypowiedziano zapatrywanie, że ze względu na ogólną nędzę byłoby pożądanem, aby przedłożenie o klęskach elementarnych było załatwione parlamentarnie.

Równocześnie wskazano na to, że wydatna pomoc jest tylko wtenczas możliwa, jeżeli do akcyi przyłączy się państwo. Sprzeciwiono się żądaniu, aby wyłączenie przedłożenia o klęskach elementarnych uczynić zawisłem od zaprzestania obstrukcyi czeskiej w radzie państwa. Mimo tego zaznaczono, że należy dążyć, aby posłowie w pewnych kwestyach gospodarczych wzajemnie się wspomagali.

Praga, 8 października. Na konferencyi przywódców stronnictw sejmowych u marszałka po dłuższej dyskusyi, uchwalono wynik obrad przedłożyć posłom sejmowym do zatwierdzenia, a decyzyę w sprawie przedłożeń, odnoszących się do klęsk elementarnych, przedłożyć ponownej konferencyi przywódców wszystkich stronnictw sejmowych. Konferencya ta odbędzie się we wtorek wieczorem.

Obrady miały mieć przebieg spokojny i istnieje do pewnego stopnia nadzieja, że co do poszczególnych kwestyj dojdzie do porozumienia i istnieją widoki osiągnięcia częściowej zdolności do pracy sejmu.

Opozycya przeciw namiestnikowi dalmackiemu.

Zadar, 8 października. Członkowie sejmu dalmackiego odbyli wczoraj przed południem naradę, na której uchwalili trzymać się nadal stanowiska zajętego wobec namiestnika Handla i nie ustąpić, nawet gdyby z tego powodu sejm nie miał być przez dłuższy czas zwoływany. Należący także do parlamentu posłowie sejmowi zawiadomili, że parlamentarny związek słowiański jeszcze przed sesyą parlamentarną odbędzie konferencyę, celem omówienia tej sprawy.

Jak donosi wczorajszy „Narodni List", projektowane jest powołanie bar. Handla na namiestnika do Linzu.

Defraudacya.

Budapeszt, 7 października. W państwowej drukarni wykryto znaczne defraudacye. Szkontrum wykazało, że pakiety ze stemplami, markami pocztowemi i blankietami wekslowymi, znacznie mniej zawierały sztuk, niż to było uwidocznione na wierzchu.

Kara cielesna w Danii.

Kopenhaga, 8 października. Minister sprawiedliwości przedłożył wczoraj ponownie w landtingu projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia kary cielesnej, jako kary dodatkowej dla mężczyzn za zbrodnię gwałtu i przeciw obyczajności. Według tego projektu kara cielesna nie może być stosowaną do osób poniżej lat 18. Dalej przedłożył minister projekt ustawy w sprawie zwalczania publicznej niemoralności. (Barbarzyńską tę ustawę już raz udaremnili posłowie socyalistyczni. *Przyp. Red.).*

Z Finlandyi.

Helsingfors, 7 października. Centralna władza dla spraw prasowych przywróciła dziewięciu dziennikom sztokholmskim debit w Finlandyi.

Parlament francuski.

Paryż, 8 października. Jaures zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że zgłosi interpelacyę w sprawie Marokka.

Pożar w teatrze.

Bazylea, 7 października. Dziś o godzinie 4 rano wybuchł pożar w tutejszym teatrze. Pożar spowodował znaczne szkody. Podczas akcyi ratunkowej jeden ze strażaków doznał ciężkiego oparzenia.

Zalew kopalni.

Dessau, 8 października. W kopalniach węgla nastąpił zalew wody. Obawiają się, że 28 robotników straciło życie.

Wybuch w prochowni.

Antwerpia, 8 października. Wczoraj rano nastąpiła eksplozya nabojów w pobliskim forcie, przyczem 15 żołnierzy zginęło, a wielu odniosło rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W niedzielę 9 b. m. odbędzie się o godzinie 10 rano **poufne zgromadzenie partyjne** w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) z porządkiem dziennym: „Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Amsterdamie". Uprasza się o liczny udział.

Kraków. — W sobotę 8 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w „Postępie" poufne zgromadzanie robotników krawieckich celem wyboru delegata na kongres.

W sobotę 8 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w „Postępie" poufne zgromadzenie robotników malarskich celem wyboru delegata na kongres.

W sobotę 8 b. m. o godz. $3^1/_2$ po południu odbędzie się w „Postępie" poufne zgromadzenie członków stowarzyszenia celem wyboru delegata na kongres.

Kraków. — W niedzielę 9 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem odbędzie się w stowarzyszeniu handlowców poufne zgromadzenie celem wyboru delegata na kongres.

W niedzielę 9 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w stowarzyszeniu kobiet pracujących poufne zgromadzenie członkiń celem wyboru delegata na kongres.

Kraków. — Baczność introligatorzy! W środy odbywają się posiedzenia mężów zaufania. O liczny udział uprasza zarząd.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada)

Zawiadomienie. Interesowani w krawieckiej Kasie chorych, jako to: lekarze, aptekarze, szpitale i t. p. zechcą zgłosić swoje pretensye do dnia 15 b. m., a to celem dokładnego zbadania rachunków. *Wydział nadzorczy Kasy krawieckiej w Krakowie. Piotr Górka. Zucker Naftali.*

Tygodniowa produkcya 15.000 par.

Rynek gł. l. 47
Linia A-B



ul. Grodzka l. 34
w Krakowie

Zdumiewająco niskie ceny

Alfred Fränkel Spółka komandyt.

dawniej

Mödlingska fabryka Obuwia

496 Zastępca: L. Steigler.

1000 robotników i urzędników.

Tanie!

Męskie buciki z gumami gładkie lub okładane bardzo mocne	2'90
buciki do sznurowania trwałe	3'—
dto I. a Box .	4'50
I a Chevreau bergszteiger wysokie obcasy b. eleganckie .	4'75

Eleganckie!

Damskie buciki z gumami trwałe	2'50
czarne buciki do sznurowania, nadzwyczaj eleg.	2'80
dto. I. a Box .	3'75
czarne buciki zapinane najmodniejszy fason i trwałe . .	3'—

Wygodne!

Bergszteigery dla chłopców nadzwycz. trwałe od złr. . .	2'30
dto z gumami gładkie lub okładane od	2'20
dla panienek sznurowane albo zapinane począwszy od .	1'80
gimnastyczne z gumowemi podeszwami dla chłopców . . .	0'92

Trwałe!

1000 robotników i urzędników.

102 własnych sklepów.

Zastępca w sprawach patentowych
Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)
Dr. Fritz Fuchs

Inżynier
technik biurowy
Alfred Hamburger

WIEDEŃ, VII., SIEBENSTERNGASSE 1.

Hotel, restauracya i kawiarnia

z kompletnem urządzeniem, wraz z salą nadającą się do koncertów, zabaw i przedstawień teatralnych, **położony w Krakowie** w miejscu nader odpowiedniem jest **bardzo tanio z wolnej ręki do sprzedania.**

Cena kupna 80.000 złr.

Potrzebna gotówka do nabycia najmniej 20.000 złr., dług hipoteczny 40.000 złr. resztę ceny kupna **pozostawi sprzedający na hipotece na tani procent.** — Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . .	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki a kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiednia I., Stubenring 18.
Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Żygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 224

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy **S. Żołdani, jubiler, Kraków** ulica Mikołajska L. 28. 468

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

DO AMERYKI

odjazd z Havru każdej soboty

bilety okrętowe przez

Linię francuską

wygodna i szybka jazda. Znakomity wikt włącznie z winem i likierem. Amerykańskie bilety kolejowe do każdej stacyi po cenach oryginalnych. Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela 407

Französische Linie
Wien IV., Weyringerg. 8.

---

1 Pokój z meblami lub bez z osobnem wejściem, w pobliżu Wawelu, zostanie natychmiast wynajęty. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu".

PAROWA FABRYKA wyrobów stolarskich w Jaśle poszukuje 477

20 zdolnych stolarzy.

P.T. Czytelników upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU".

Ceny o połowę niższe aniżeli normalne!

5 letnia gwarancya.

Singera maszyna do szycia famil. . . .	46 K
„ „ „ „ „Medium" .	60 „
„ „ „ „ „Ringschiff"	75 „
„ „ „ „ dla krawców i szewców „Hove"	70 „

Wysyłka po nadesłaniu 14 Koron zadatku, reszta jako pobranie.

J. Lemberger i S-ka
Kraków, ul. Zielona l. 12.

Uwaga! Dla usunięcia wszelkich wątpliwości co do jakości, nadmieniamy, żeśmy gotowi za każdą nieodpowiednią maszynę zwrócić pieniądze po potrąceniu kosztów transportu. 469

Ciągnienie nieodwołalnie 22-go Października 1904.

C. k. Wied. Loterya Policyjna - Losy po 1. koronie

1500 wygranych, pomiędzy temi 100 głównych wygranych wartości **50.000 koron!!**

Pierwsze trzy główne wygrane: kor. **25.000, 5000, 1000** zostaną, po potrąceniu 10°/₀ i ustawowego podatku na żądanie **wypłacone w gotówce.**

Losy nabyć można we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i kantorach loteryjnych.

Każdy odbiorca losu otrzymuje darmo i opłatnie listę ciągnienia.

C. k. Biuro Loteryi Policyjnej, Wiedeń I., Schottenring 11.
(w budynku dyrekcyi policyi).

Eleg. SPODNIE jesienne lub zimowe złr. 2'50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione, — naprzykład ubrania marynarkowe począwszy od koron 16, palta zimowe od koron 24. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.

W sobotę i święta otwarte!

Mydło Schichta

„Jeleń" **Marka:** „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 996

Komplet roczników „Naprzodu" w oprawie od początku aż do obecnej chwili **tanio do nabycia.** Wiadomość w Administracyi „Naprzodu".

Telefon Nr. 308.

Dla **NIEDOKREWNYCH**

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.